

Jerzy Cieciora



Urodził się 21 sierpnia 1943 r. w Gorzkowiczkach w pow. Piotrków Trybunalski. W 1962 r. ukończył Liceum ogólnokształcące w Piotrkowie Trybunalskim i kontynuował naukę na Wydziale Weterynarii Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu. Tam też w roku 1969 uzyskał dyplom lekarza weterynarii. Po odbyciu wstępnego stażu pracy w PZ|LZ Łasin i Chełmża w maju 1970 r. został zatrudniony na stanowisku kierownika Przychodni dla Zwierząt w Błędowie. Na stanowisku tym pracował do czerwca 1987 roku kiedy to przeniósł się do Płużnicy obejmując tam stanowisko kierownika przychodni dla zwierząt. Po prywatyzacji lecznictwa weterynaryjnego otworzył własny Gabinet Weterynaryjny w

Płużnicy.

W roku 2006 przeszedł na emeryturę.

Zmarł 26 grudnia 2023 r. Pochowany został na cmentarzu w Płużnicy.

Źródło: Akta osobowe PIW Grudziądz [R.T.]

*Wielebni Księża! Ks. Proboszczu, Ojcowie Paulini ! Rodzino naszego zmarłego Kolegi,
Szanowni Państwo ! Koleżanki i Koledzy Lekarze Weterynarii*

Mors Meta Malorum – śmierć jest kresem cierpienia. Jest także kresem ziemskiego pielgrzymowania. To trudny czas dla kończących pielgrzymkę, a szczególnie tych, dla których był on wypełniony właśnie cierpieniem.

Nie znamy Boskich planów, Boskich zamierzeń. Ale w te boskie plany jesteśmy wszyscy wpisani od momentu poczęcia do naturalnej śmierci.

„Wobec śmierci jesteśmy dziećmi nadziei”. Ta myśl św. Jana Pawła II i nasza wiara daje nam wszystkim nadzieję na życie wieczne po ziemskim bycie.

Zebrałiśmy się dzisiaj, aby uczestniczyć we mszy św. pogrzebowej i odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku naszego Kolegę lekarza weterynarii śp. Jerzego Cieciorę, który z wąbrzeską weterynarią był związany od przeszło 50 lat. Jego odejście nappełniło smutkiem wąbrzeskie środowisko lekarzy weterynarii, jest to bowiem zamknięcie kolejnej karty historii tego środowiska weterynaryjnego.

Jerzy Cieciora urodził się 21 sierpnia 1943 r. w Gorzkowiczkach w pow. Piotrków Trybunalski woj. łódzkiej. Po maturze w piotrkowskim Liceum Ogólnokształcącym rozpoczął studia na Wydziale Weterynaryjnym Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu, gdzie w 1969 roku uzyskał tytuł lekarza weterynarii. Na podyplomowy roczny staż pracy został skierowany z Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii w Bydgoszczy do Grudziądza. Tutaj pod okiem uznanych fachowców lekarzy weterynarii w lecznicy w Grudziądzu Zygmunta Sadowskiego i w Łasinie Ludwika Śróbki zdobywał kliniczne szlify. Po stażu przez rok pracował jako ordynator w PZLZ w Chełmży. Od maja 1971 – do czerwca 1987 był kierownikiem PZLZ w Błędowie pow. Wąbrzeźno. Z podjęciem pracy w Błędowie wiąże się wspomnienie jak na przełomie marca i kwietnia 1971 r. Jurek, chcąc poznać warunki pracy w nowym miejscu zjawiał się w lecznicy na motocyklu m-ki WFM. I nie byłoby w tym nic dziwnego gdyby nie fakt, że trasę z Chełmży i z powrotem pokonał będąc ubranym w koszulę z krótkim rękawem.

Wśród obecnych wtedy w Błędowie kolegów wzbudził nieklamany podziw, bowiem zbyt ciepło wtedy nie było. W błędowskiej lecznicy pracował jako jej kierownik do czasu, kiedy w lipcu 1987 roku oddano nowy obiekt lecznicy dla zwierząt w Płużnicy. Tutaj w państwowej służbie weterynaryjnej pracował do końca kwietnia 1990 roku, do czasu jej prywatyzacji. Po prywatyzacji prowadził w Płużnicy prywatny Gabinet Weterynaryjny początkowo w obiekcie lecznicy, który dzierżawił, a później w własnym wybudowanym obiekcie.

Zawód lekarsko – weterynaryjny jest zawodem zaufania publicznego. Praca terenowego lekarza weterynarii jest trudna, wymagająca wiele wysiłku i poświęcenia, a także dobrego zdrowia. Czas pracy wyznaczają potrzebujący

pomocy pacjenci, a chore zwierzęta nie uwzględniają pory roku, dnia, świąt kalendarzowych i dni wolnych od pracy.

Z wykonywania tych codziennych obowiązków wielu z obecnych tutaj znało dr Cieciorę lepiej niż ja. Zapamiętamy jego pracę w weterynarii jako służbę. Był bowiem lekarzem, którego nadrzędnym celem było niesienie pomocy potrzebującym zwierzętom, udzielanie pomocy i rady hodowcom i właścicielom zwierząt. Czas pracy, pora dnia, zła pogoda, czy inne trudności nie były przeszkodą w podejmowaniu czynności lekarskich

Jego zaangażowanie w pracy zawodowej dało jeszcze inne owoce. Jakim w zawodzie lekarza weterynarii musiał być przykładem, jakim autorytetem dla swoich dzieci, że dwoje z nich Aneta i Krzysztof poszło w ślady Ojca. Następne pokolenia hodowców, następne chore zwierzęta mogą być pewne, że pomoc lekarsko – weterynaryjna będzie dalej sprawowana na wysokim poziomie tak jak za czasów Jerzego. Pozostawiłeś po sobie doktorze dobre dziedzictwo. Rodzina to także był Jego świat. Silny, opiekuńczy, dyspozycyjny i kochający, służący przykładem i radą.

Jerzy Cieciora był patriotą. Był także człowiekiem głębokiej wiary. Z domu rodzinnego wyniósł wartości, o których pamiętał i których przestrzegał. Te wartości to: BÓG HONOR OJCZYŻNA. W latach 80–tych ubiegłego wieku działał tzw. Solidarności Chłopskiej powstałej w PRL na fali sierpniowych wydarzeń.

Na emeryturę przeszedł w 2006 roku. Nie spoczął na laurach, dalej pracował w zawodzie już wspólnie młodym pokoleniem Cieciorów. Uczył, pomagał jak długo mógł.

Jurka znałem od wielu lat. Bliżej poznaliśmy się na koleżeńskich spotkaniach w Grudziądzu, a później na spotkaniach w Kole Seniorów Lekarzy Weterynarii, do którego należał. Lubił te spotkania i sam był wśród grona seniorów lubiany. Będzie Ciebie Jurku w tym seniorskim gronie brakowało.

Wszystko co się kiedyś zaczęło ma także swój koniec. Nie powrócą już nasze ziemskie kontakty. Nie będzie już dyskusji, rozmów. Pozostaną wspomnienia.

Pozostaje też nadzieja na życie wieczne, nadzieja jaką w swoim wierszu "Wierzymy" zawarł Franciszek Kobryńczuk, profesor nauk weterynaryjnych, poeta, autor wielu cenionych utworów poetyckich.

Pożegnaj Ciebie fragmentem tego wiersza

...to uczuć naszych ogień drży na cmentarnej ziemi.
przed tajemnicy progiem stajemy dzisiaj niemi
Wierzymy, że nastanie ten czas, ten dar serdeczny,
Że wskrzesisz wszystkich Panie, kiedyś w Dniu Ostatecznym
Już szarość z nocnej poświaty splywa na zniczy pożar,
Czujesz jak Zmarłym grzechy odpuszcza Dobroć Boża.

Niech Pan Bóg w swym wielkim miłosierdziu nagrodi Twoje ziemskie życie, Twoją pracę, Twoje dokonania, Twoją miłość Rodziną.

W Twojej ostatniej drodze towarzyszy sztandar naszej korporacji Kujawsko – Pomorskie Izby Lekarsko - Weterynaryjnej której byłeś członkiem. Na sztandarze tym widnieje patron naszego zawodu św. Roch z Montpellier. Niech On, a także św. Franciszek przyjaciel wszelkiego stworzenia i naszych braci mniejszych, otaczają Ciebie swoją opieką wypraszając łaski potrzebne do życia wiecznego .

Z tą nadzieją spoczywaj w pokoju !!

Mowa pogrzebowa wygłoszona przez Prezesa KS Ryszarda Tyborskiego.